Nr. 39. Lwów, 18. Lutego 1877 — Niedziela. Rok II.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.
Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jurgensa.
Administracja od l. 2. ulica Sobieskiego.
INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)
Listów ni frankowanych nie przyjmuje się.
Manuskryptów nie zwraca się.

Prenumerata miejscowa wynosi:
miesięcznie . . 1 złr. 10 ct.
ćwierćrocznie . 3 „ 30 „
półrocznie . . 6 „ 60 „
rocznie . . . 13 „ — „
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . . 16 złr. — ct.
półrocznie . . 8 „ — „
ćwierćrocznie . 4 „ — „
miesięcznie . . 1 „ 35 „
Numer pojedyńczy 6 centów.

Zaproszenie do prenumeraty.

Prenumerata na „Kronikę Codzienną" wynosi ćwierćrocznie 4 złr.

Szach carowi!

Do tej chwili nie odpowiedziało jeszcze żadne mocarstwo na czułą elegję ks. Gorczakowa, tego „Narcyza kałamarza". Opłakane fiasco konferencji przekonało gabinety, dokąd prowadzą romanse z Rosją — to też nad odpowiedzią naradzają się z całem skupieniem ducha. John Bull sądzi nawet, że należy krótko i węzłowato zignorować cyrkularz petersburski i nie odpowiadać nań wcale. Jeżeli zresztą szablonowa kurtoazja dyplomatyczna nie pozwoli usłuchać tej wcale rozsądnej propozycji króla bawełny, to na wszelki wypadek knutowładca Wschodu dozna w forsownych swych konkurach do Europy powszechnego odkosza. Polityka rosyjska nie znajduje na kontynencie ni sprzymierzeńca ni też mandatarjusza. Co się zaś tyczy Anglji, to lord Derby oświadczył już 22go grudnia 1876 r. w znanej swej depeszy do markiza Salisbury, że rząd W. Brytanji nie udzieli inwazji rosyjskiej najmniejszego poparcia moralnego. Jeszcze dosadniej wyraził się angielski minister spraw zagranicznych przy sposobności ostatniej rozprawy adresowej. „Jeżeli widoki pokojowe przemagają — powiedział Derby — natenczas konferencja nie doznała fiasco; wszakże o tej okoliczności muszę wspomnieć z wszelką rezerwą, gdyż faktycznie rozwiązanie kwestji zależy wyłącznie od jednego mocarstwa a właściwie od jednego człowieka, i nigdy jeszcze istocie ludzkiej nie przypadła większa odpowiedzialność jak obecnie cesarzowi rosyjskiemu". W tem przemówieniu złożył gabinet St. James publicznie i uroczyście całą odpowiedzialność na cara, temu przemówieniu sekundują unisono wszystkie mocarstwa, a Rosja w zapamiętałym swym pochodzie na Stambuł stoi zupełnie izolowana.

Mimo to jednak najnowsze trąby petersburskie brzmią na nielada wojenną nutę. Zdaje się nawet, że po gruntownem rozbiciu wszelkich planów koalicyjnych Aleksander II z własnego funduszu zechce zahazardować olbrzymią stawkę, wobec której największy szuler stulecia, Napoleon III, zniknie jako fryc mizerny. A jeżeli przedwczoraj pewien dziennik niemiecki przejście Prutu naznacza już na dzień 25 lutego, to chociasz afisz ten należy przyjąć z dobrodziejstwem odwołania, sytuacja obecna jest na każdy sposób naprężona, bardzo naprężona.

Wspomnieliśmy już poprzednio, że dramat ten niedalekiej przyszłości zastanie Europę na razie w roli widza. Powoduje się ona polityką podobną do stanowiska, jakie zajęła była wobec serbsko-tureckiego konfliktu. I wtedy usiłowała ona zażegnać burzę, lecz kiedy wojna wybuchła, to Europa starała się zlokalizować pożar.

Atoli między wojną serbsko-turecką a między wojną rosyjsko-turecką zachodzi olbrzymia różnica. W galerji europejskiej inne miejsce ma zwycięski rajas serbski, a inne kacap moskiewski, zakładający tryumfalne bazary nad Bosforem.

Zróbmy rachunek. Jeżeli Turcji uda się wznowić pogromy, jakie zadała Rosji pod Kalafatem, Oltenicą i Cetate, wówczas Rosja odłoży oswobodzenie Bułgarji i inne nabożne życzenia ad calendas graecas. Wówczas Europa odetchnie, wiedząc, że Porta od półtora stulecia nie myśli o przekształceniu karty europejskiej. Europa żądałaby chyba rękojmi, że ucisk Słowian bałkańskich ustanie, a zresztą święciłaby na wszystkich swych bulwarach ową klasyczną „uroczystość śmiechu" Apulejusza. Europa byłaby na całe lat dziesiątki spokojną.

Inna rzecz, gdyby Rosja po krwawych walkach zajęła Bułgarję i sztandary swe rozwinęła na północnych stokach Bałkanu. Czy by też na tem poprzestała? Rosja odpowiada, żeby poprzestała—a przecież słowiański „Brutus jest poszanowania godnym człowiekiem!" Tymczasem już Mikołaj powiedział, że dla „mrzonek słowiańskich" nie ma ani jednego pistoletu, podczas gdy dla wykonania owego mitycznego testamentu Piotra gotów był wybudować sto nowych arsenałów! Owoż gdyby Rosja zdobyła starą carów bułgarskich stolicę, Tirnowo, wówczas bez wątpienia przeforsowałaby Bałkan Sibka, aby stanąć w rajskiej dolinie róż Kazanliku. Gdyby nareszcie kruki caratu zakrakały pod Adrjanopolem, jak niegdyś Dybicz, czy natenczas Europa patrzyłaby obojętnie na zwycięzki rydwan potęgi moskiewskiej, lotem zdążający do Stambulu?

Na to groźne zapytanie winien jednogłośnie odpowiedzieć interes europejski. Niemożebną jest rzeczą, aby W. Brytanja nie protestowała przeciw zajęciu najpyszniejszej zatoki świata i oddaniu handlu wschodniego w ręce kupców nowgorodzkich. Samobójstwem byłoby, gdyby Austrja zwycięzcy z pod Vilagos darowała Dunaj od Orsowy aż do ujścia Suliny. Upadkiem cywilizacji europejskiej byłoby, gdyby Turcja została zabitą przez bagnety moskiewskie — tak mówi Castellar, wielki wróg Turcji i wielki przyjaciel wolności.

Jeżeli Rosja dotąd waha się jeszcze, to powodów należy szukać nie tak w niedostatecznej mobilizacji i braku pieniędzy, jak w trwodze przed areopagiem europejskim...

W sprawie galicyjskiej wystawy rolniczo-przemysłowej.

Na wezwanie zarządu tutejszego miejskiego muzeum przemysłowego, mają zebrać się dziś popołudniu w sali ratuszowej członkowie korporacyj rękodzielniczych w celu naradzenia się, w jaki sposób powinnoby być reprezentowanem lwowskie rękodzielnictwo na wystawie rolniczo-przemysłowej, która ma odbyć się tej jesieni we Lwowie.

Ta okoliczność daje nam pochop do ponownego przypomnienia czytelnikom naszym wystawy, która tylko w takim razie udać się może, jeżeli plan jej urządzenia jaknajbardziej wszechstronnie i dokładnie będzie roztrząśnięty, jeżeli powodzeniem jej zainteresują się wszyscy świetlejsi obywatele kraju — jednem słowem, jeżeli ona rzeczywiście dokładny przedstawi obraz rolniczej i przemysłowej produkcji kraju.

Jakto podniósł komitet wystawowy w ogłoszonej niedawno odezwie, tak i nam się zdaje, że zamierzona wystawa wtedy tylko praktyczną korzyść krajowi przyniesie, jeżeli ogół wystawców przyjmie to za przewodnią zasadę, że ona powinna być nie tyle zbiorowiskiem jakichś osobliwości, jak raczej należałoby starać się wszelkiemi siłami, ażeby ona o ile możności wierny przedstawiała obraz tego, co kraj nasz rzeczywiście produkuje lub produkować może. Musimy sobie to przyznać, że niestety nie mamy czem światu imponować. Jeżeli przeto urządzamy wystawę, to nie na to jakobyśmy pragnęli kogoś, albo chociażby tylko naszą miłość własną olśniewać i łechtać jej świetnością. Chcemy poprostu zebrać na małej przestrzeni ogrodu Jabłonowskich obraz wszystkiego, co rolnictwo nasze i przemysł wyprodukować zdołają, ażeby każdy, kogo to obchodzić może, był w stanie wyrobić sobie jednym rzutem oka, jasne wyobrażenie nie tylko o dodatnich przymiotach tejże produkcji, lecz niemniej także, ażeby widocznem się stało, czego nam w tym względzie brakuje i w jakim kierunku skierować należy usiłowania, ażeby braki uzupełnić i złe naprawić?

Ażeby wyłuszczoną tu myśl jaśniej wytłumaczyć, naszkicujemy w krótkości, jak sobie wyobrażamy np. udział przemysłowców lwowskich w wystawie. Oto nie wydałoby się nam to tak dalece ważnem, ażeby świat dowiedział się, że ten albo ów szewc lwowski potrafi zrobić jakiś but osobliwszy, jakiego mało kto widział w życiu, że jakiś ślusarz wymyślił zamek bardzo sztuczny, albo też, że w murach Lwowa gości jakiś stolarz biegły w rysunku. Naturalnie że i to ma swoją wartość, wcale nieposlednią, jeżeli które miasto posiada szczególniej uzdolnionych rękodzielników — lecz pochwalić się nimi, będzie tylko w jednej części zadaniem wystawy. Potrzeba ażeby z wystawy dowiedzieć się można i o tem, ile mniej więcej jakiegoś towaru we Lwowie wyrabia się, ile rąk która gałęź przemysłu zatrudnia, zkąd się bierze i w jakiej ilości materjał surowy do tego — czy z kraju, czy z zagranicy, czy ten lub ów przemysł wystarcza lub niewystarcza na zaspokojenie miejscowej potrzeby, albo też czy może więcej produkuje jak w miejscu spotrzebowanem być może, i jakie ma drogi odbytu: czy tylko na prowincję, czy i za granicę np. na Wschód, jakie są ceny robotnika, czy, i z jakich powodów trudno o inteligentnych kierowników warsztatowych (Werkführer) i czeladników — a wreszcie jaką mniej więcej wartość przedstawia roczna produkcja w pojedynczych gałęziach przemysłu, i o ile prowadzoną jest trybem drobnego rękodzielnictwa, a o ile przybiera charakter fabryczny?

Sądzimy, że podobną metodą tj. z jaknajszerszem zastosowaniem statystyki, powinne być urządzone i inne specjalne działy wystawy. Pojmujemy, o ile podobne wyjaśnienia cyfrowe zwiększą pracę przygotowawczą komitetów wystawowych. Powinno jednakże być bodźcem dla nich to przekonanie, że praca ich bogatą przyniesie korzyść krajowi.

Ale prawda, rozpisujemy się szeroko i długo o tem, co, i jak powinne robić specjalne komitety wystawowe — a tu jakoś cicho o tem czy w ogóle w pojedyńczych powiatach lub miastach tworzą się takie komitety. Wszakże teraz już najwyższy czas do tego, ażeby myśleć o przygotowaniach do wystawy. Nie zapominajmy, że drogo nas to będzie kosztowało, jeżeli podniósłszy raz publicznie myśl urządzenia wystawy, nie postaramy się o to, ażeby ona przyzwoicie wypadła, bo przez to samochcąc przedstawimy w gorszym jeszcze świetle naszą produkcję, niż ona rzeczywiście zasługuje, pomimo całej biedoty swojej.

Do „Czasu" piszą z Warszawy. Stan finansowy kraju pogorsza się z dniem każdym. Położenie właścicieli ziemskich staje się opłakanem. Kredyt ucierpiał ogromnie, poczęści z powodu oczekiwanej wojny, szczególnie zaś z przyczyn, wadliwych urządzeń egzekutywy wierzytelności wekslowych, wypływających z nowej reorganizacji sądowej. Dość będzie przytoczyć tu, że egzekucja zaprotestowanego wekslu przychodzi w okresie dłuższym niż pół roku po terminie płatności. Banki prywatne eskontujące weksle dla tych powodów z największą ogledną ostrożnością przestały być pomocą w ruchu pieniężnym i ograniczają operacje do niezbędnych tranzakcyj. Bank Polski wygotowywuje memorjał do ministra skarbu żądając radykalnej zmiany w procedurze sądu handlowego, które jako krępujące prawa dłużnika, zabójczo na stan kredytu oddziaływa. Bank handlowy, najznaczniejszy zakład kredytowy po banku polskim, zmniejsza kapitał zakładowy o dwa miljony rubli i przedsiębrał środki do zwinięcia filji w Petersburgu. Bank wzajemnego kredytu nietylko nie przyjął od pół roku żadnego stowarzyszonego, ale usiłuje zmniejszyć liczbę tychże, a w kasie ma sporą paczkę weksli zaprotestowanych, czego dotąd od zawiązania się tej instytucji nie bywało. Bank dyskontowy zredukował swoją działalność do śmieszności. Jeden z największych właścicieli ziemskich na Ukrainie objechał Kijów, Odessę i Warszawę zanim w tem ostatniem mieście, na pierwszy numer hipoteki pałacu swojego dostał kilkadziesiąt tysięcy rubli. Bankierzy warszawscy usiłują stać się już tylko wyłącznie właścicielami ziemskimi i spółek cukrowniczych Nareszcie nowe warunki celne wywołały znaczny zastój ruchu handlowego, gdyż wywoływały podniesienie się cen produktów zagranicznych i zmniejszenie się dowozu.

Przegląd polityczny.

Lwów, 16. lutego.

Tak w Londynie jak i w Berlinie nie powątpiewają, że l a d a d z i e ń w y b u c h n i e w o j n a m i ę d z y R o s j ą a T u r c j ą. Nawet taki gorący zwolennik pokoju, jak dziennik „Times" w artykule który zaniepokoił wszystkie giełdy, mówi toż samo. Występuje on przeciw zdaniu, iż ostatni rosyjski okólnik należy pozostawić bez odpowiedzi, w takim bowiem razie Rosja miałaby niejako prawo postąpienia sobie, nie oglądając się na Europę. Tak wszakże nie jest. Jeżeli lord Beaconsfield obstaje przy tem, by na okólnik rosyjski odpowiedzieć milczeniem, to naprzód powoduje go ku temu różnica zdań, jaka ujawniła się nietylko w parlamencie, ale nawet w samym gabinecie co do tej kwestji, z drugiej zaś strony niepewność co do tego, jaki obrót wezmą teraz rzeczy w Konstantynopolu. Niektóre angielskie dzienniki donoszą, że po upadku Midhata baszy nastąpi upadek Szeika-ul-Islam Hairullaha efendiego,

---

10)

Książka z zameczkiem.

przez

AMEDEUSZA ACHARD.

(Dokończenie.)

— Pani d'Equemaure zasyła nam ostatnie pożegnanie — rzekł kapitan. — Wiesz, że jutro odjeżdża?

— Wiem.

— Jedzie do Neapolu. Ja także, za cztery a najdalej za pięć dni, wyruszam w podróż na Aretuzie.

— I również do Neapolu kierujesz swoją korwetę?

— Zatrzymam się jakiś czas we Włoszech, następnie zaś puszczam się na Wschód. A ty?

— Ja? ja tu zostaję.

— Ah, prawda! Courtil, zawsze Courtil! to choroba prawdziwa! — zapalił świeże cygaro i uszedł kilka kroków w milczeniu, puszczając gęste kłęby dymu. — Zresztą, co mi tam! — zaczął na nowo, nie mogąc doczekać się odpowiedzi. Co zapisane jest w księgach przeznaczenia, stać się musi — jak powiada Arab. Ożenisz się z panną Esterą de Carnavon, otoczysz się gromadką dzieci i wieść będziesz życie skromne, kłopotliwe, prawie graniczące z niedostatkiem. Zostań ojcem familji, skoro takie jest twoje powołanie, i w wieku w którym inni używają swobody i niezależności, bierz na swoje barki ciężar utrzymania nie wiem już ile tam osób, począwszy od babki, a kończąc na dziecięciu przy piersi. Znam ja tu wprawdzie pewną kobietkę o kilka kroków od nas, która może by wcale nie była od tego, żeby zakończyć w Neapolu romansik, tak zręcznie rozpoczęty w Cannes. Możnaby spotkać się z nią u stóp Wezuwjusza i zabawić tam nieco dłużej! — albo też jeżeli jest amatorką wojażów, przenieść się z ogrodów Sorrenty do niemniej uroczych ogrodów Konstantynopola lub Bajrutu; ale gdzie tam! Milej wzdychać przy blasku księżyca, a może nawet deklamować wiersze w cieniu niebotycznych sosen, nad brzegiem błękitnego morza i wyrzec się najpiękniejszych lat życia!... Niechaj sobie inni marzą o odległych podróżach, o pełnych niebezpieczeństw wyprawach, o walkach morskich, odkryciach nowych światów!... słowem o wszystkiem, co wzrusza umysł i hartuje duszę prawdziwego marynarza, niecofającego się nawet wobec śmierci, kiedy idzie o spełnienie obowiązku.. Dziwi cię podobna mowa w ustach człowieka, którego niedawno widziałeś całem sercem oddającego się lekkim przyjemnościom... ale to rzecz zupełnie naturalna. Mojem zdaniem, zapał do tego co jest prawdziwie wielkiem i pięknem, nie wyklucza bynajmniej możności uprzyjemniania sobie życia w wesołem i dobranem towarzystwie; gdy tymczasem owe romantyczne idylle są prostą niedorzecznością, a wplątać się w małżeństwo dla tego tylko, że się spotkało w lasku z ładną dziewczyną, byłoby największem szaleństwem. Gdybyś był moim synem, a przynajmniej bratem, powiedziałbym ci krótko: Porzuć twoją sielankę i siadaj ze mną na okręt. Swiat szeroki, a dwoje pięknych oczu, będą ci przewodniemi gwiazdami w tej podróży... Używaj młodości, póki czas jeszcze... a gdy wiosna przeminie, zarzucisz kotwicę, jeżeli zechcesz, a wtenczas może i ja pójdę za twoim przykładem.

Zatrzymał się aby odetchnąć po tem długiem kazaniu, i uderzając po ramieniu swego towarzysza, dodał:

— Jedziesz ze mną?

— Zobaczę jeszcze — odpowiedział de Mauplas.

Wracali w milczeniu, Raul głęboko zadumany, kapitan dopalając cygaro, kiedy jakaś kobieta, w białym burnusie zastąpiła im drogę; głośny śmiech rozległ się z pod kaptura otulającego jej głowę, a jednocześnie kaptur opadł na ramiona i oczom ich ukazała się ożywiona twarzyczka pani d'Equemaure.

— Tak, to ja jestem, — rzekła z westchnieniem — przyszła mi ochota jeszcze raz pożegnać się z panami. Śmieję się niby, ale w głębi serca bardzo mi smutno.

Wsunęła nieznacznie rękę pod ramię pana de Mauplas i mówiła dalej:

— Nie wiem doprawdy, po co mnie mąż wywozi do tego Neapolu; będę bardzo osamotnioną, i gdyby jaki przyjaciel z Francji chciał mnie tam odwiedzić, z pewnością rzuciłabym mu się na szyję.

— Nie mów pani tego tak głośno — zauważył kapitan — bo mogłoby się zbyt wielu znaleźć amatorów!

— Czy tak bardzo wielu, tego nie wiem i wcale sobie nie życzę, ale...

Nie dokończyła — a panu de Baureport, który przez delikatność usunął się z cygarem cokolwiek na bok — zdawało się, że spojrzenie jej padło przy powyższych słowach na Raula. Po chwili, baronowa znowu przerwała milczenie:

— Nie wiem czy w owym sławnym Neapolu bywają piękniejsze nocy od dzisiejszej; jabym na takiej poprzestała...

Znajdowali się właśnie przed willą; pani d' Equemaure zarzuciła nagle kaptur na głowę, otworzyła drzwiczki do ogrodu i znikła, mówiąc ostatnie:

— Do widzenia!

. . . .

W kilka dni po powyższej rozmowie, w chwili kiedy rodzina Carnavon kończyła śniadanie, przyniesiono list Jakóbowi.

— Ah! to od Raula! — zawołał — pewno zapowiada mi swój przyjazd.

Estera zadrzała.

— Patrzcie! — mówił Jakób przybiegając list oczyma — Raul odjeżdża i przeprasza, że nie może się osobiście pożegnać. Jutro siada w Tulonie na okręt Aretuzę i udaje się do Neapolu.

Na tę wiadomość Estera stanęła jak wryta, bezprzytomna, z wytężonym wzrokiem. Pani de Carnavon zbliżyła się i opierając rękę na jej ramieniu, rzekła:

— Odważnie, moja córko; wiedziałam dobrze, że przeszkoda nie z mojej nastąpi strony.

— Szczęśliwy hultaj! — kończył Jakób, schowawszy list do kieszeni i zwijając sobie papiros, podczas gdy siostra jego chwiejnym krokiem opuszczała pokój. — Taka podróż rozkoszna! jakże mu zazdroszczę!

Estera musiała oprzeć się o ścianę, żeby nie upaść na schodach, a kiedy już doszła do swego pokoju, padła bez sił na fotel. Przez okno, na którem świeże znajdowały się róże, uśmiechało się do niej jasne błękitne niebo.

— To niepodobna! — pomyślała — Jakób musiał się omylić — Raul chciał tylko doświadczyć mnie; dziś jeszcze, a najdalej jutro, przybędzie niezawodnie. Alboż nie napisał mi o tem wyraźnie! Wyjęła z kieszeni bilecik ołówkiem skreślony i odczytała go po raz dziesiąty zapewne. Przecież to własne jego słowa! — dlaczegożby miał kłamać?

Zbiegła pośpiesznie na dół i poprosiła brata żeby pokazał jej list świeżo otrzymany. Była przekonaną, że w liście tym znajdować się musi jakiś ustęp, którego Jakób nie zrozumiał, jakieś słówko dla niej wyłącznie przeznaczone. Niestety!... nic nie znalazła, żadnego postscriptum — nic, oprócz ceremonjalnego pożegnania. Straciwszy ostatnią nadzieję, wróciła do siebie z rozpaczą w sercu i zalała się łzami.

W tej chwili zapukano do drzwi, i ukazała się Karolina.

— Nie znasz przypadkiem tej notyski? — rzekła podając jej pularesik w ponsowej skórzanej oprawie · zdaje mi się, że jest to własność pana de Mauplas.

— I mnie się zdaje, że widziałam ją u niego — odpowiedziała Estera, poznając książeczkę, którą miała w swem ręku podczas przejażdżki po stawie. Gdzieżeś ją znalazła?

— W jego pokoju. Ci roztrzepańcy zawsze muszą coś zapomnieć.

Po tych słowach, wyrzeczonych z pewnym naciskiem, czule uściskała siostrę i odeszła powoli. Zaledwie zamknęła drzwi za sobą, Estera otworzyła pospiesznie pularesik, i na pierwszej zaraz stronie wzrok jej padł na własną jej ręką skreślone słowa: „Na koniec świata możnaby tak popłynąć." — Jakżeż krótko trwała ta wspólna ich podróż! Teraz dopiero zrozumiała dlaczego Karolina, biedną ją kiedyś nazwała.

— O! tak, jestem bardzo nieszczęśliwą! — zawołała i powtórnie gwałtownym wybuchła płaczem.

Wieczorem, siedząc przy tym samym stoliku, przy którym tyle godzin swego życia spędziła, otworzyła książkę z zameczkiem. Wzruszona, załzawionem okiem przebiegła ostatnie jej kartki, w

który mocno jest wplątany w tę samą historję; w takim zaś razie górę weźmie stronnictwo reakcji, przywrócone zostaną rządy pałacowe i następcą teraźniejszego wezyra Edhema baszy będzie Mahmud Damat basza. Łatwo zatem zrozumieć wymijające odpowiedzi lorda Beaconsfielda na interpelację Gladstona co do tego, jak Anglja zapatruje się na obowiązki wypływające z traktatów i milczenie wobec okólnika rosyjskiego. W skutek takiej to sytuacji gabinetu angielskiego upadł projekt podany przez rzymski i paryski gabinet co do identycznej odpowiedzi na okólnik powyższy.

W wiedeńskich sferach dyplomatycznych chodzą wieści, iż możebnem jest, że świat wkrótce zdziwiony zostanie *nowym rosyjskim okólnikiem*, który zawierać w sobie będzie nacisk na udzielenie odpowiedzi na okólnik poprzedni, lub też zadowolni ciekawość gabinetów, pragnących bliżej poznać właściwe zamiary Rosji. Być może, iż co do tego drugiego punktu ks. Gorczakow zaniecha formy okólnikowej, lecz ograniczy się na ustnych oświadczeniach posłom cudzoziemskim rezydującym w Petersburgu. Zdaje się jednak, że panowie ci w ostatnich czasach tyle się dowiedzieli od ks. Gorczakowa o swych zamiarach, iż zupełnie zadowolnili swą ciekawość i nie pragną dalszych wyjaśnień. W jednym liście z Petersburga piszą, że pod względem traktatu paryskiego Rosja stanęła na stanowisku aut-aut; t. j. że albo mocarstwa zgodzą się na rosyjskie zapatrywanie, a mianowicie, iż z traktatów wypływa obowiązek mocarstw wspólnego wystąpienia przeciw Porcie, lub też uznają traktat za nieistniejący i tem samem przyznają Rosji prawo zajęcia wobec Turcji stanowiska zajmowanego przez to państwo przed zawarciem traktatu paryskiego. Zapominają jednak w Petersburgu, że może zajść trzecia ewentualność, a mianowicie, że mocarstwa nietylko uznają siłę obowiązującą traktatu paryskiego, ale zarazem i samą Rosję uznają za związaną nim w punkcie uszanowania integralności Porty; nie mówiąc już o tem, że jednostronne naruszenie traktatu przez Rosję, wcale nie upoważnia mocarstw do zrzeczenia się swych uroczystych zobowiązań względem Porty.

Według telegramu „Köln. Ztg" rząd turecki oświadczył Serbji, że zakres działalności przyszłego reprezentanta tureckiego w Belgradzie będzie unormowany w ten sposób, iż prawnopaństwowe stanowisko nie na tem nie ucierpi. Przychylając się do tego rząd serbski ze swojej strony oświadczył, iż zamierza samoistnie zaprowadzić równouprawnienie katolików i żydów.

W skutek ponownego żądania w. wezyra, wystosowanego do księcia czarnogórskiego, aby układy pokojowe toczyły się w innem miejscu, a nie w Wiedniu, odpowiedział książę Mikołaj, iż uważa Wiedeń za miejsce najstosowniejsze; aby jednak okazać chęć do zgody, proponuje Kotar na miejsce układów. — Tegoż samego dnia Porta odrzuciła projekt prowadzenia układów w Kotarze i wezwała księcia, aby oznaczył inne miejsce, któreby leżało w Hercegowinie, albo też Skutari.

Angielska „Księga Błękitna".

Pozorna stagnacja, jaka zapanowała obecnie w przebiegu sprawy wschodniej, pozwala dyplomatom i dziennikarzom zastanowić się bliżej nad zbiorem dokumentów, które rząd angielski przedstawił parlamentowi swemu, a respective Europie, pod nazwą księgi Błękitnej. Zbiór ten ze wszech miar zasługuje na uwagę nietylko pod względem treści bardzo pouczającej, ale i pod tym, ważniejszym jeszcze, iż przekonywa dowodnie, że ministrowie angielscy nie zbywają byle czem reprezentantów swego kraju, nie poczytują parlamentu za rodzaj jakiegoś malum necessarium, ale szczerze występując, szukają właśnie w nim poparcia dla swej polityki, która też o tyle jest silną, o ile wyraża opinję kraju. Tegoroczna Księga Błękitna obejmuje przeszło tysiąc rozlicznych dokumentów i tysiąc dwieście stronnic druku. Obfity to zaisty materjał do studjowania politycznej sytuacji Europy. Znajdujemy tam depesze i inne dyplomatyczne akta niepospolite światło rzucające na sytuację pomienioną i dlatego też umieszczamy z nich na razie wybitniejsze, dotyczące głównie kwestji wschodniej, niezaprzeczenie najważniejszej w obecnej chwili.

I tak, dnia 5. września (1876 r.) lord Derby przesłał sir H. Eliotowi następujący komunikat, dotyczący usposobienia umysłów w Anglji. Nadmieniamy tu, iż było to właśnie w czasie, kiedy Gladstone, za pomocą mityngów i podniesienia na nich kwestji wschodniej, usiłował obalić teraźniejsze ministerstwo. Lord Derby pisze:

„Obowiązek mój nakazuje mi donieść Panu, że wszystkie uczucia sympatji, jakie kraj nasz żywił dla Turcji, zostały zupełnie przytłumione przez pożałowania godne wypadki w Bułgarji. Wiadomość o okrucieństwach i nadużyciach wojsk tureckich nad ludnością nieszczęśliwą, nie posiadającą środków obrony, wywołała powszechne oburzenie we wszystkich warstwach społeczeństwa angielskiego do tego stopnia, iż w nadzwyczajnym razie, gdyby Rosja wypowiedziała wojnę Turcji, rząd Jej KMości nie byłby absolutnie w stanie pośredniczyć na korzyść cesarstwa ottomańskiego.

Podobny wypadek, któryby wywołał między ludnością sympatje wprost przeciwne tym, jakie nakładają pewne traktaty, postawiłby Anglję w położeniu bardzo trudnem, a nawet najbardziej drażliwem. Nie można twierdzić, żeby hipoteza ta nie spełniła się, jeśli starcie obecne będzie się przedłużać. Prędkie przywrócenie pokoju, które było zawsze do życzenia, stało się teraz najgwałtowniejszą potrzebą. Rząd Jej KMości pozostawia Pańskiej dyskrecji wybór argumentów, które Pan użyjesz, ale z tego co powiedziałem możesz Pan pojąć, jak koniecznem jest otworzyć oczy ministrom tureckim na postępowanie ich urzędników. Zrozumiesz więc Pan, że jeśli okoliczności będą tego wymagać, jesteś Pan upoważnionym przemawiać językiem stanowczym, aby okazać Porcie potrzebę polityki pokojowej i większego umiarkowania w warunkach, jakie zamierza. zaproponować."

Odnośnie do wrażenia, jakie wywołał pobyt floty angielskiej w Besika, sir H. Elliot w depeszy swej donosi, że w oczach ludności chrześcijańskiej Turcji. demonstracja ta nie jest uważaną za zachętę dla Porty, ale za opiekę chrześcjan, wskutek czego okrucieństwa, spełnione w Bułgarji, przybrały jeszcze szersze rozmiary. „Powiadają, że okrucieństwa te były wynikiem przestrachu. jaki zapanował między muzułmanami. Ci bowiem mniemając, że będą wygnani z własnego kraju, rzucili się ślepo na chrześcjan ze zwierzęcą brutalnością. Obecność eskadry angielskiej w zatoce Besika uspokoiła nieco chrześcjan, którzy nie czując się opuszczonymi, nie poddali się zupełnej rozpaczy, której ulegli ich przeciwnicy. Takie wrażenie sprawiła zdaniem ludzi najbardziej interesowanych, postawa rządu angielskiego. Podczas, gdy u nas uskarżano rząd i ambasadę JKr. Mości o obojętność względem okrucieństw tureckich, naczelnicy rozmaitych gmin wyznaniowych wyrażali mi tu podziękowanie za usługi, któreśmy im oddali. Patrjarchowie i najznakomitsi dygnitarze kościelni ubolewali osobiście nad zarzutami, których fałszywość była widoczną. Jestem przekonany, i mam na to dowody, że ton, jaki przyjęli korespondenci niektórych dzienników ma na celu stworzyć w Anglji opinję nieprzyjazną Turcji i zmusić przez to rząd angielski do opuszczenia polityki, której się zawsze trzymał względem cesarstwa ottomańskiego, tj. zrzec się interesów w utrzymaniu tego cesarstwa i przyjąć rolę opiekuna chrześcjan wobec ich muzułmańskich ciemięzców.

Chociaż często już komunikowałem podobną myśl W. Ekscelencji, muszę raz jeszcze powtórzyć, że wszelka pokusa wypędzenia Turków wywoła zupełne wytępienie ludności chrześcijańskiej. Wygnanie Turków może nastąpić przez wielkie wojska europejskie, ale trzeba nieznać charakteru tych ludów, aby przypuszczać, że cofną się one nie wytępiwszy przedtem wszystkich chrześcjan, mężczyzn, kobiet i dzieci i nie przemieniwszy terytorjum w prawdziwą pustynię. Łatwo to powiedzieć, że trzeba wypędzić Turków ze wszystkich prowincyj; ale ludzie, którzy to mówią, nie widzą jakie fatalne następstwa pociągnęłoby to dla wszystkich chrześcjan Turcji europejskiej i azjatyckiej."

— Jak się ks. Bismark zapatrywał na sytuację po zerwaniu konferencji najlepiej przekonywa o tem depesza ambasadora angielskiego w Berlinie do hr. Derby, datowana z dnia 5. stycznia. Odnosi się ona do wniosku, aby zamknięta w Konstantynopolu konferencja zebrała się w innem mieście i brzmi:

Berlin 5. stycznia 1877 r.

„Milordzie! Z rozmowy z ministrem spraw zewnętrznych dowiaduję się, że rząd niemiecki nie uważa za potrzebne, aby konferencja zebrała się po odjeździe ambasadorów z Konstantynopola w jednem z miast włoskich lub gdzieindziej; nie chce także upoważnić ambasadora niemieckiego do podpisania przedłożonego przez jen. Ignatjewa protokołu, nieznając przedtem treści tego dokumentu. Przedłożenie zawieszenia broni daje Rosji i Turcji dość czasu do zastanowienia się przed wypowiedzeniem wojny, a Turcji do wniosków pokojowego rozwiązania, które Rosja mogłaby przyjąć. Proszę przyjąć etc., etc.

Odo Russell.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Dr. Juljan Grabowski, docent chemji na lwowskim uniwersytecie który niedawno odbył podróż w celach naukowo-przemysłowych do Ameryki, mianowany został przełożonym chemicznego wydziału w instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie a oraz profesorem chemji tamże. Lwów traci a Kraków zyskuje jednego z najzdolniejszych i najsympatyczniejszych pracowników na polu nauki.

Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze. Rada ogólna zbierze się w myśl §. 35 ustaw dnia 27 marca we Lwowie. Oddział wojniłowski odbędzie w dniu 8. marca posiedzenie w Wojniłowie, w zabuduwaniu szkolnem. Porządek dzienny: 1) M. Halka, o ulu towarzystwa; 2) wystawienie pszczół z zimowli na toczek; 3) rozprawy nad założeniem ogrodu i pasieki oddziałowej; 4) wnioski członków.

Oddział lwowski odbędzie posiedzenie dnia 18. lutego po południu o godzinie 3. w muzeum botanicznem. Porządek dzienny: 1) roczne sprawozdanie z czynności; 2) obrady nad wnioskami do rady ogólnej; 3) K. Kluczenko, projekt ubezpieczenia pszczół od strat ogniowych; 4) wnioski członków.

Statystyka pocztowa. W styczniu r. b. nadano we Lwowie: 169,950 listów prywatnych niepoleconych, między temi: 3980 do adresatów w miejscu, 71,280 kart korespondencyjnych, 23,150 posyłek pod opaską, 4571 posyłek z próbkami, 155,000 egzemplarzy gazet, 53,853 listów urzędowych, 21,914 listów poleconych, 5379 przekazów na łączną kwotę 851,019 złr., 22,328 posyłek wartościowych, między temi 8271 za pobraniem w łącznej kwocie 69,217 złr., ogółem 527,425 posyłek.

Nadeszło zaś do Lwowa: 138,330 listów prywatnych niepoleconych, między temi: 3980 w miejscu nadanych, 44,603 kart korespondencyjnych, 42,422 posyłek pod opaską, 2704 posyłek z próbkami, 13,893 egzemplarzy gazet, 37,050 listów urzędowych, 37,361 listów poleconych, 16,609 przekazów na kwotę 354,047 złr., 21,964 posyłek wartościowych, między temi 929 za pobraniem w łącznej kwocie 13,788 złr., ogółem 355,936 posyłek.

O wylewie wody w Krakowie donosi „Kur. Krak.":

„Dziś o godz. 7 rano p. Piotrowski, naczelnik akcyzy, zawiadomił naczelnika straży ogniowej p. Eminowicza, że Rudawa na Krowodrzy przerwała w jednem miejscu brzeg, i woda z nadzwyczajną gwałtownością przelewa się po za wały miejskie, a ztamtąd na Łobzów i Czarną wieś.

Straż ogniowa udała się natychmiast na miejsce wypadku. Rzeczywiście rogatki Łobzowska i Czarnowiejska, Jadwinówka, droga na Czarną wieś w całej szerokości były już zalane, a cała Czarna wieś aż pod dom przełożonego gminy czarno-wiejskiej, p. Mazurkiewicza, były zagrożone powodzią.

Szybkie przekopanie w dwóch miejscach wału od strony błoni i spuszczenie nadmiaru wody przez fosy fortyfikacyjne na błonia, zapobiegło chwilowo dalszemu przybraniu wody.

Energiczne kierownictwo naczelnika i dzielna praca straży ogniowej, która po nad kolanami brnąć musiała w wodzie, zasługują na wszelkie pochwały.

Ażeby umożliwić naprawę przerwanego brzegu, koniecznem jest zatrzymanie Rudawy w Mydlnikach i zwrócenie jej korytem przez Wolę na błonia idącem, co też bezzwłocznie zarządzonem zostało."

Według informacji „Czasu" przerwanie brzegu nastąpiło przed fabryką cykorji. Furmanki miejskie przewoziły mieszkańców. Prezydent miasta dr. Zyblikiewicz obecny był na miejscu. Ze starostwa, rady powiatowej i urzędu gminnego Czarnej wsi nie było nikogo i żadnej też z tej strony nie dano pomocy. Straż miejska pracowała do południa.

Szwedzki poeta Strandberg, znany pod pseudonimem Talis Qualis, zmarł w pierwszych dniach bieżącego miesiąca. Oprócz utworów oryginalnych, cenione są jego tłumaczenia Moliera i „Don Juan" Byrona. W ostatnich czasach był on redaktorem północnego dziennika „Post ok Inrikes Tidninger".

Antoni Marek, nestor pisarzy czeskich, przyjaciel Jungmanna, zmarł onegdaj w 92 roku życia.

„Turcy w kraju i za granicą," list M. Dragomanowa do wydawcy dziennika „Nowoje Wremja." Geneve — Bal — Lyon 1876. Pod tym tytułem wyszła broszura znanego emigranta ukraińskiego w której autor wykazuje ścisłą łączność, jaka istnieje między słowiańską kwestją na Bałkanie a wewnętrznemi stosunkami Rosji. P. Dragomanow dowodzi, że teraźniejsza Rosja wcale nie różni się od Rosji przedsewastopolskiej i żąda dla „rajasów rosyjskich" wolności politycznej, t. j. reprezentacji narodowej, kontroli nad władzą wykonawczą, wolności osobistej, wolności słowa, stowarzyszeń itd.

Na wieczorku dyplomatycznym pewnej znakomitości w Berlinie krążyło z rąk do rąk pismo, które nie małą wywołało w gronie biesiadników wesołość. Oto jeden z dyplomatów obliczył tabelarycznie, że od początku powstania w Hercegowinie wysłano z różnych kancelaryj dyplomatycznych około dwanaście tysięcy mniejszych lub większych dyplomatycznych dokumentów. Według szczegółowego obliczenia tego wykazu sfabrykowała rosyjska dyplomacja 2.200, turecka 2000, angielska 2.200, austrjacka 1.700, francuska 1.600, włoska 1.200, niemiecka 1000 — razem więc 11.900 dokumentów. Najświeższa „Księga błękitna" angielska sama zamieszcza 1090 podobnych aktów, które w pierwszym jej tomie na 757, w drugim na 380 stronnicach są wydrukowane. Tyle więc przelano inkaustu „pro nihilo."

Jenerał Changarnier, w ostatnich czasach członek senatu paryskiego, zmarł d. 15. b. m. w 84 roku życia. Urodził się w r. 1793 w Autun; przed rokiem 1848 imię jego nie było głośnem, mimo że brał chlubny udział w walkach w Algerji i że był nawet przez krótki czas gubernatorem tej francuskiej kolonji. Po rewolucji lutowej dopiero dostąpił większego znaczenia, gdy mu rząd prowizoryczny poruczył najważniejszą komendę paryskiego garnizonu i gwardji narodowej. Na tem stanowisku występował z wielką energją w walkach barykadowych w czerwcu r. 1849. Uważano go jako gorącego zwolennika monarchizmu, lecz nie bonapartyzmu, wskutek czego odebrano mu w kilka miesięcy przed zamachem stanu naczelną komendę. Za czasów cesarstwa żył w Belgji na wygnaniu. W r. 1870 pojednał się z Napoleonem III, towarzyszył mu w wojnie i miał przykre zadanie zawarcia układu względem kapitulacji Metzn. W r. 1871 został wybranym do zgromadzenia narodowego, a z końcem r. 1875 dożywotnim członkiem senatu. Wedle telegraficznej depeszy rząd francuski zajął się uroczystym pogrzebem tego dzielnego męża.

Statystyka jezuitów. „Catalogus Provinciae Austriaco-Hungaricae" podaje następujące daty o zakonie jezuitów: Prowincja zakonu Austro-Węgier liczyła z końcem roku 1876 484 członków (228 patres, 101 scholastici i 155 laików czyli coadjutores). Ponieważ prowincja z początkiem 1876 roku liczyła 500 członków, zdaje się więc, że 30 członków wystąpiło. Przy powyższych datach należy uwzględnić, że klasztory w Galicji tworzą osobną prowincję, kolegjum zaś w Feldkirch do niemieckiej, a Görz i Trjeście do weneckiej należą prowincji. Austrjacka monarchja zatem liczy ogółem więcej jezuitów, niż austro-węgierska prowincja zakonu. Cały zakon jezuitów liczył z końcem 1876 roku 9546 członków, a więc mimo licznych zmarłych o 159 więcej niż w roku poprzednim, a o 2,402 więcej, niż z początkiem r. 1861, a o 4,694 więcej niż w r. 1847. Trzy prowincje francuskie liczą 3,001 członków, zatem o 82 członków więcej, niż w roku poprzednim. Tak zwana asystencja Niemiec, składająca się z prowincji Niemiec, Austro-Węgier, Galicji, Belgji i Holandji liczy 2,535 członków. We Włoszech jest jeszcze 1,446 jezuitów, podczas gdy Anglja, podzielona na cztery prowincje, posiada takowych 1,165. W Hiszpanji jest ich 1,382, w południowej Ameryce 354, w północnej Ameryce 727.

O urodzeniu George Sand, zwykła była powiadać sama autorka, co następuje: Dnia 5. czerwca 1804 roku tańczono w domu mej matki. Miała ona na sobie piękną suknię różową, a ojciec mój, pan Dupin, grał na wybornych skrzypcach kremońskich kontredansa. Pani Dupin przestała tańczyć i udała się jako cierpiąca do swego pokoju. Gdy na twarzy jej nie spostrzeżono żadnej zmiany, i gdy wyszła z zupełnym spokojem, tańczono kadryla dalej. W tem zawołała ojca jedna z danserek, która towarzyszyła matce do jej pokoju, mówiąc:

— Chodź pan, panie Maurycy, a ujrzysz swoją córkę.

— Niechże się nazywa Aurora, jak jej matka, która wprawdzie nie jest obecną, aby ją pobłogosławić, ale która kiedyś to uczyni! — zawołał szczęśliwy ojciec, biorąc dziecię na ręce.

Gdy wspominano pani Sand o jej urodzeniu, mawiała zwykle:

— Urodziłam się wśród muzyki i róż.

Zawiły proces toczył się temi dniami w Berlinie. List pewnego jegomości pisany do przyjaciela i zaczynający się temi słowami: „Służący hrabiego N., który jest najnikczemniejszym człowiekiem..." dostał się przypadkowo do rąk tego samego hrabiego N. Przypuszczając, że wyraz obelżywy odnosi się do niego, hrabia zaskarżył autora listu o obrazę honoru. Obrońca oskarżonego, przyznając obrazę zawartą w liście, dowiódł jednak jasno, że żadną miarą nie może być zastosowaną do hrabiego. Sąd uwolnił autora listu, a pan hrabia musiał ponieść koszta procesu, co go tak dalece rozdrażniło, że nakłonił służącego, aby i on wniósł skargę o obrazę honoru. Lecz i w drugiej sprawie sąd spowodowany zręcznem tłumaczeniem obrońcy oskarżonego, że i tu żadną miarą obraza zastosowaną nie może być do służącego, bo oprócz niego jest i druga osoba wymieniona, wydał wyrok oddalający skargę, a hrabia poniósł powtórne koszta. Niezaspokojony tem jeszcze hrabia wniósł skargę wspólnie ze służącym, ale i tym razem przegrał, bo obrońca oskarżonego dowiódł, że gdyby autor chciał zastosować obelżywy wyraz do obu wymienionych panów, musiałby przecież użyć liczby mnogiej, a używał liczby pojedynczej, więc żadną miarą obaj obrażeni być nie mogą. Tym sposobem i trzeci raz oskarżony uwolnionym został, a pan hrabia zmuszony do poniesienia i tych kosztów.

Kronika policyjna.

— Zbiegowisko tłumne spowodował wczoraj o godzinie pół do ósmej wieczór parobek Hryńko Kownak, który leżąc na środku ulicy Grodeckiej koło domu Galla, błagał litości przechodzących, żaląc się na swego słuźbodawcę, który go miał pobić tak mocno, iż do miasta zawlec się nie może. Sprowadzona straż policyjna zabrała chorego do szpitala. Jak następnie sprawdzono, pobił tak mocno i wyrzucił za drzwi tego sługę Wolf D. rzeźnik na Bogdanówce.

— Dwaj terminatorowie ślusarscy złożyli wczoraj w policji 24 kluczów hotelowych związanych na łańcuszku, które o godzinie pół do ósmej wieczór znaleźli na ulicy Jagiellońskiej. Jak się następnie okazało, skradziono te klucze około godz. 5 tego samego dnia w hotelu europejskim pokojowej na pierwszem piętrze.

Zapiski literackie, artystyczne i naukowe.

— Do jednego z poprzednich numerów „Kroniki" załączyliśmy prospekt i zaproszenie do przedpłaty na „Bibljotekę dla młodzieży" wydawaną przez p. J. Rosenheima księgarza i nakładcę w Brodach. W tych dniach odebraliśmy tomik pierwszy zawierający wyborną powiastkę „Sierota" illustrowaną czterma rycinami.

Wdzięczni jesteśmy p. Rosenheimowi, iż podjął się tego wydawnictwa, którego od tak już dawna wszyscy, którym powierzono wychowanie młodzieży, z niecierpliwością wyglądali.

Wydawnictwo to winno się znajdować w każdym domu, w którym wychowuje się dorastająca młodzież.

Teatr.

(„Z jakim się wdajesz takim się stajesz"; „Swieczka zgasła" — jednoaktowe komedyjki Aleks. hr. Fredry, przedstawione po raz pierwszy na scenie lwowskiej 14 lutego 1877).

Są to dwie fraszki, bez pretensji większego znaczenia; tak też je ocenić należy. „Z jakim się wdajesz, takim się stajesz" wygląda jak rodzajowy obrazek z niedalekiej przeszłości. Dwóch panów braci z małego miasteczka buntuje przeciw żonom trzeci brat nazwiskiem Zgaga i szczególnie w jednym z nich obudza podejrzliwość, która wkrótce przechodzi w gorącą chęć zemsty. Pan Michał był kiedyś we Lwowie i widział w teatrze jak mąż kochankowi żony każe wypić truciznę, postanawia więc dziś pójść za przykładem tego męża. Żony podsłuchawszy rozmowę mężów ze Zgagą, przy pomocy pokojówki organizują intrygę przeciw temu ostatniemu. Zgaga wiedziony nadzieją przyłapania swojej żony z kochankiem w domu pana Michała, włazi do szafy, gdzie go pokojówka zamyka. Tymczasem zamiast żony i kochanka wchodzi pan Michał z trucizną w ręku, to jest z krzewem belladony, o której mu kiedyś jakiś ogrodnik powiedział: to trucizna! Trzeba wiedzieć, że wszyscy panowie bracia i ich żony mają już przeszło pięćdziesiątkę na grzbiecie, więc sceny zazdrości, podejrzeń i zemsty tem komiczniej wyglądają. Kiedy już wszystko gotowe, to jest, kiedy pan Michał utłukł w moździerzu liście belladony i wysypał je potem do szklanki wody w przekonaniu, że przygotowuje zabójczą truciznę, otóż w tej chwili przez okno wpada (wrzucony prawdopodobnie przez pokojówkę) kluczyk od szafy, w której siedzi zamknięty Zgaga, kluczyk owinięty w kartkę, która każe szukać zdrajcy w szafie. Naturalnie wyciągają przelękłego Zgagę z szafy i każą mu pić belladonę. Zjawiają się żony i wszystko się wyjaśnia, poczem Zgaga wypędzony za drzwi, a mężowie dostają naukę, aby się nie wdawali z podejrzliwymi, bo „z jakim się wdajesz, takim się stajesz".

Małomiejskie postacie panów braci bardzo są typowe i nader udatnie reprezentowane były przez pp. Dobrzańskiego (Zgaga), Zamojskiego (Michał) i Zboińskiego (Józef). Pokojówka przypomina przebiegłe subretki dawniejszej komedji francuskiej.

„Swieczka zgasła" jest jeszcze drobniejszą fraszką. Wchodzą tu tylko dwie osoby: pan (p. Kwieciński) i pani (pani Nowakowska). Jechali razem w noc ciemną dyliżansem, który się wywrócił i połamał; szczęściem była przy drodze jakaś chata, do której się podróżni schronili, unosząc z sobą latarnie z dyliżansu. Pan nie jest wcale nadskakującym dla pani; jeżeli dopełnia jakiej grzeczności

---

chwilach szczęścia kreślone. Ileż radości, ile nadziei mieściło się w tych słowach!... Bez myśli prawie, machinalnie, wzięła pióro do ręki i kończyła rozpoczętą kartkę:

„Brak mi wyrazów na określenie tego, co się ze mną dzieje... jestem jakby bez czucia. Przebiegam myślą całą przeszłość moją — przeszłość kilkunastodniową, kirem żałobnym już pokrytą — i płaczę! Widzę go wśród mgły porannej, widzę w żarze południa, widzę przy gwiazd słabem świetle... słyszę melodyjny głos jego, spotykam wejrzenie jego, tak samo czule ku mnie zwrócone, jak wówczas, gdyśmy płynęli łódką po stawie — a łzy spływają mi po twarzy i kropla po kropli spadają na drżącą rękę... Dlaczego?... cóż zaszło pomiędzy nami?... co uczyniłam takiego?... Widział przecież, że kocham go szczerze, że ta miłość jest pierwszą i ostatnią w mem życiu!.."

Biały dzień zastał ją jeszcze piszącą, bladą i znużoną, zalaną łzami. Swiece dogorywały w lichtarzach, wydarła jednę kartkę z książki, kartkę noszącą datę 15 lipca, dotknęła nią płomienia i w okamgnieniu szczypta czarnego popiołu została tylko w jej palcach.

— Wiem teraz — szepnęła — w co się obróciła miłość moja — wiem, dlaczego Karolina pragnie śmierci!

Rzuciła się w ubraniu na łóżko i zasnęła niespokojnie. W dwie lub trzy godziny potem, głośne wołanie zbudziło ją ze snu. Zerwała się i pobiegła do okna; pod oknem stał Jakób.

— Chodź prędzej! — zawołał — pokażę ci coś ciekawego.

Zeszła do ogrodu, a brat jej, wskazując lunetą trzymaną w ręku, na okręt całą siłą pary wypływający na pełne morze, rzekł wesoło:

— Patrz, Aretuza wypływa z Tulonu; przez tę lunetę odczytałem imię jej wypisane na banderze wielkiego masztu. — Raul znajduje się na jej pokładzie.

W niewielkiej odległości od brzegu, prawie wprost Courtil, stała na kotwicy fregata pancerna z kontradmiralską flagą. Nagle, mijając fregatę, Aretuza okryła się chmurą dymu i w tejże chwili głuchy wystrzał działowy rozległ się po całej okolicy.

— Pan de Baurepert salutuje admirała — dodał Jakób. — Co za wspaniały widok, aż mi serce zadrżało na ten wystrzał, stokroć milszy dla ucha, aniżeli najpiękniejsza muzyka!

Gdy Aretuza, pozostawiając za sobą długi pas dymu i pary, zaczęła już niknąć na horyzoncie — Jakób odwrócił się i pokazując siostrze zająca i trzy kuropatwy leżące u nóg jego, rzekł:

— Widzisz, co ja już dziś upolowałem, kiedyś ty jeszcze spała w najlepsze; nieprawdaż, że przyjemne jest życie?

— O tak, *bardzo przyjemne!* — odpowiedziała Estera.

Przełożył A. Kleczewski.

to jak za pańszczyznę, posądza bowiem swoją towarzyszkę, która od początku podróży nie podniosła woalu, że jest starą i brzydką i głośno uskarza się na losy, które, jeżeli go stawią w roli obrońcy kobiet, to zawsze starych i brzydkich. Domyślna pani zrzuca kapelusz wraz z woalem i przy blasku latarniowej świeczki pokazuje się twarz ładna i młoda. — W usposobieniu pana następuje gwałtowna zmiana. Zanim się świeczka dopaliła w latarni, odbył się cały proces starania się o rękę, i kiedy świeczka gasła, a nadjechał nowy omnibus, to już podróżni byli narzeczonymi.

Postać pana, który jest zresztą główną osobą w komedyjce, naszkicowana z wielkim wdziękiem i humorem, i wybornie odegrana była przez p. Kwiecińskiego. J. T.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe zbożowe z dnia 11. lutego 1877.

W Wiedniu wobec istniejącego stowarzyszenia młynarzy i wiedeńskiej giełdy zbożowej, związało się temi dniami stowarzyszenie kupców zbożowych.

Niejasny cel tego stowarzyszenia, ciekawością napawa, do czego ono zmierzać zamyśla i budzi wątpliwość co do jego użyteczności.

Koleją Karola Ludwika, dniem i nocą przewozi zboża znaczne ilości z zaboru moskiewskiego i z głębi krain moskiewskich ku Niemcom. Zboże to głównie idzie do Koblenz i Mainz.

Z Podola i Wołynia cukier przewożonym również bywa koleją Karola Ludwika, ku Warszawie i do Petersburga. Przyczyną ominięcia przez fabrykantów cukru, kolei moskiewskich, ma być niepewność jaka w całem wnętrzu moskiewskich krajów panuje.

Koleją czerniowiecką i koleją Karola Ludwika wielce są także zatrudnione przewozem desek do Niemiec i Francji. Świerkowe i jodłowe deski idą w wielkich ilościach z tartaku parowego w Czerniowcach towarzystwa Götz & Cmp. których własnością są na mile kwadratowe do obliczania obszar dóbr Putilla w Bukowinie i Jasionów w kosowskim powiecie; dębowe deski i bale przesyła firma Seynfeld i Fraenkel ze Stanisławowa.

Transporta rzeczone są tak liczne, że kolej północna Ferdynanda, zmuszona kłaść szyny pod drugą kolej na drodze Trzebinia Szczakowa, a pociągi z Krakowa do Mysłowic o całe 24 godzin na przestrzeni 8 mil doznawały opóźnienia.

Nad zniżeniem taryf w Niemczech obradowało 12. b. m. 160 reprezentantów niemieckich kolei w Berlinie.

Dzielnica naszej ojczyzny pod rządem austrjackim, wzbogacona wkrótce zostanie linją kolei zachodniej, budowanej z Żywca.

Pogłoski wojenne pojawiają się coraz głośniej. — Ceny zboża jak się zaparły tak stoją. — Niezadługo będzie zmiana na lepsze, bo marzec nadchodzi, a w marcu wojna, więc zboże podrożeje.

Koniczyna wciąż poszukiwana lecz w dobrym gatunku i dobrze oczyszczona.

Spirytus choć wolno, lecz idzie w górę. Wełna trzyma się w dobrych cenach. Zboże trudno po cenach bieżących nawet zbyć.

Węgrzy w sprawie bankowej wzorowo sobie postępują, dają przykład jak o przynależne prawa dopominać się trzeba. — Brak soli dla bydła, wzniecił potulne sgargi czasopisma „Wiener landwirsth. Zt.“ Monopol ten przy natarczywem żądaniu ludów Austrji, powinien upaść. Dopóki zaś to nadużycie krzyczące trwa, powinny sejmy dosadnie i bezprzestannie nalegać na rząd ażeby nie tamował rozwoju rolnictwa, chowu bydła, i o tanią sól dla ludu inaczej dbał jak dotąd. Z bezowocnych wrzasków i rząd sobie nic nie robi, i publiczność niemi się nudzi tylko.

Handel drzewem ożywia się z dniem każdym. Gdyby właściciele lasów byli w możności stawiać parowe tartaki, wzbogacili by się resztkami swoich lasów.

Wielkie majątki mają obowiązek wejść najpierwsze na tę drogę korzystną dla nich i dla kraju, nieruchomością swoją bowiem przy ogromie posiadanych obszarów w nieczynnem ręku stają się prawdziwą klęską kraju.

W Londynie tyle pieniędzy nagromadzonych, jak pewnie nigdy tego dotąd nie było. — Disconto zaledwie nieco nad 1% stoi; dla braku dobrych weksli miljony leżą bezczynnie, i czekają na wyjaśnienie się widnokręgu politycznego, ażeby na kontynencie się umieścić.

W Bremen urządzono przy magazynach składowych kwity, na złożone tamże towary, i poświadczenia zastawne (Warrants) które jak listy zamienne (weksle) przez przepisanie (Indossament) na osoby trzecie, zwiększają kapitał obrotowy kupiectwa.

Podczas gdy takie wieści dochodzą z zagranicy, mamy mniej pocieszające w Austrji. — Na kolejowych papierach linji Alföld-Fiume, Elżbiety, północnej Ferdynanda, Franciszka Józefa, Karola Ludwika, Rudolfa, lwowsko-czerniowieckiej, siedmiogrodzkiej, południowej, Nadcisą, północno-wschodniej i węgiersko-zachodniej, traci publiczność na kapitale nominalnym 586,000.000 zlr., do stycznia 1876 70,000.000.

Żegluga na Dunaju od 3 b. m. otwarta, mimo tego handel zbożowy we Wiedniu, w Peszcie i u nas znaku życia nie daje. Zbyt trudny przy słabej podaży, wszelkiego gatunku zboża. Eksport z powodu za wysokich cen przewozowych na austrjackich kolejach niemożebny.

W paryskim komitecie zawiadowczym państwowej kolei austrjackiej, odkryto olbrzymią kradzież przez długoletnie mimo ścisłej kontroli zatajone dotąd fałszerstwo przekazów płatniczych. Winowajcą jest urzędnik kolei państwowej przydzielony do służby finansowej w Paryżu.

Papiery rzeczonej kolei są głównie we Francji Belgji i Holandji poumieszczane. — Przelewanie sum z Crédit Lyonais, do banku Francji i do banków rzeczonych krajów, ułatwiło fałszerstwo przekazów płatniczych zbrodniarzowi,

Ceny zboża za 100 kilogramów (178½ dawnych wied. funtów) dla Lwowa:

Pszenica 11·50 — 11·80, żyto 8·20 — 8·75, jęczmień browarowy 6·30 — 6·50, jęczmień na paszę —.— — —·—, owies 6·— — 7·—. fasola 10·— —·12—, kukurudza nowa 5·50 — 6.50, kukurudza stara 5·50 6·50 —, hreczka 7·— — 7·25, groch do gotowania 8·— — 9·50, groch na paszę —·— — ·—, wyka 6·50 — 7.25, anyż 57 kilogr. —·62 — —·66, kminek —·45 — —·49, mak czarny 100 kilogr. —·— — —·—, mak szary —·— — —·— rzepak zimowy —·— — —·— rzepak letni —.— — —·— koniczyna czerwona 80·— do 102·— konopne siemię 11·50 — 12·—, lniane siemie ciemne 12·— — 14·50, jasne —·— — —·—, Spirytus za 10.000 litroprocentów 31½ zlr. Marki niemieckie po 60·⁴/₅ do —, napoleondory 9·89 —, ruble banknotowe 1·54—. B. Chotomski egzaminowany senzal giełdowy.

Lista 22 ciągnienia 300 sztuk losów stanisławowskich po 20 zlr., z roku 1869, które się w sali rady miejskiej dnia 15. lutego 1877 publicznie odbyło:

Nr. 368 wygrał 50 zł., nr. 6778 w. 400 zlr., nr. 8051 w. 50. zł., nr. 8996 w. 50 zl., nr. 9852 w. 400 zlr., nr. 13119 w. 50 zł., nr. 13596 w. 8000 zł., nr. 14817 w. 50 zł., nr. 14949 w. 50 zł., nr. 16411 w. 50 zl. (D. n.)

Targ zbożowy w Krakowie, d. 15go i 16go lutego.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był bardzo mały. Ceny w ogóle uległy spadkowi. Kupców krakowskich nie wielu było na targu.

Płacono pszenicę za 237 funtów polskich od 38 złp. do 44 złp. — gr.; czerwoną od 39 do 45 zlp., białą od 40 do 46 zlp. gr. —.; żyto za 227 funt. pols. od 30 do 35 złp. — gr.; — jęczmień za 202 funt. polsk. od 21 zlp. do 26— zlp.; owies za 138 funt. polsk. od 15 zlp. do 18·— złp. — gr., groch od 30 do 34 złp. Proso od — do — złp. — gr., wykę od 26 do 26 złp., jagły od 28 do 29 złp.

Z braku tak zamiejscowych, jako też i zagranicznych kupców, obrót i ruch na dzisiejszym targu Kleparskim były bardzo mdłe; ceny jednakowoż pięknego ziarna utrzymały się przeszłotargowe, poślednie gatunki trudne były do pozbycia, żyto płacono drożej. Najwięcej zakupywano na miejscowe potrzeby i dla młynów parowych w pobliżu Krakowa położonych.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·— do 12·— złr., czerwoną od 10·50 do 12·15, białą od 11·80 do 12·25, żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 9·— do 9·66; podolskie od 8.50 do 9.—; jęczmień za 100 kilogr. od 8·— do 8·60, jęczmień na paszę od 7·40 do 8·— złr., owies za 100 kilogr. od 7·90 do 8·57; groch od 8·25 do 10·—; fasolę od 9·— do 12·—; koniczynę białą i czerwoną od 60·— do 85·— złr., jagły od —.11 do —·12; rzepak od 18·— do 18·50; rzepak letni od —·— do —·—; wykę od 6·50 do 7·—; tatarka od —·— do —·—; („Czas.“)

Ceny zboża w Wrocławiu 14. lutego. Płacono za pszenicę białą w miejscu za 200 funt po 19·50 mrk. — fen., żółtą — mrk. — fen., żyto na 200 funt. po 18 mrk. — fen., jęczmień — mrk. — fen., owies na 200 funt. po 15 mrk. — fen., rzepak za 200 funt. brutto po — mrk. — fen., olej po 73 mrk. — fen., spirytus w miejscu na 100 Trallesa po 49·80 mrk. — fen, na kwiecień i maj po 52 mrk. — fen., groch — mrk. — fen., rzepa — mrk. — fen., rzepik zimowy — mrk. — fen., rzepik latowy — mrk. — fen., lnica — mrk. — fen., siemię lniane — mrk. — fen.

Ceny zboża w Peszcie 14. lutego. Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 12·25 do 12·40; na 79 kilogr. od 13·35 do 13·40, żyto na 70 do 72 kilogr. od 9·50 do 9·70, jęczmień na 62 do 63 kilogr. 7·30 do 8·55, owies na 36 do 40 kilogr. 7·50 do 7.70, kukurudzę na 74 kilogr. od 5·90 do 6·—, proso od 5·70 do 5·80, soczewica od —·— do —·—, fasola od —·— do do —·—, groch od —·— do —·—, ziemniaki od —·— do —·—, wełny od —·— do —·—, słoma od —·— do —·—, siano od —·— do —·—, spirytus od 29·80 do 30·25 za 100 litrów.

Ostatnie wiadomości.

W klubie lewicy oświadczył Herbst: Rząd życzy sobie zwołania zgromadzenia deputowanych; z tego powodu porozumiał się Herbst z przewodniczącymi innych klubów wiernokonstytucyjnych. Dzień zgromadzenia jeszcze nie naznaczony, ponieważ rokowania obu rządów przeciągają się nadspodziewane długo a ukończone być muszą przed zwołaniem zgromadzenia klubów. Rząd atoli nie przyjmie żadnych krępujących zobowiązań, nie wysłuchawszy wpierw stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Herbst proponuje, aby na zgromadzenie zaprosić członków izby wyższej. Granitsch wnosi, aby zaprosić także Polaków i klub prawicy, wniosek ten jednak został odrzucony przez klub lewicy.

Do Rady państwa wybrani zostali w Czechach, jak się należało, spodziewać, wszędzie Staroczesi.

Wczorajsze dzienniki wiedeńskie donoszą, że kwestja dotacji i kwestja kompetencji w rokowaniach bankowych zostały uregulowane. Również załatwioną została kwestja 80 miljonowego długu. Na dzisiejszej konferencji toczyć się będą obrady już tylko nad kwestją rady zawiadowczej. Reprezentanci banku nie będą obecni. Potem nastąpią konferencje członków wiernokonstytucyjnych obu izb rady państwa.

W Belgradzie wszyscy liczą na rychłe zawarcie pokoju, ponieważ ludność z całą stanowczością oświadcza się przeciw dalszemu prowadzeniu wojny. W kraju panuje wielkie wzburzenie, co z pewnym niepokojem każe wyczekiwać zebrania się skupczyny, w której, jak wiadomo, zetrą się z sobą dwa całkiem przeciwne stronnictwa.

Zarządzony wymarsz bataljonów ochotników z Belgradu nagle wstrzymany został 14. b. m. wieczorem do dalszego rozkazu.

Odjazd serbskich i tureckich pełnomocników z Konstantynopola nastąpił 14. bm. na parowcu „Deligrad“, który pod turecką flagą dowiezie swoich pasażerów do Ruszczuku.

Żonom oficerów, przebywającym w Kiszeniewie oznajmiono, iż mogą pozostawać w obozie tylko do 20. bm.

W Szwajcarji sroży się wielka powódź; siedm kolei żelaznych jest zalanych, tak, że komunikacja musiała być wstrzymaną. Jezioro Bodensee również z brzegów wystąpiło. Pod Bazyleą Ren podniósł się na 15 stóp ponad stan normalny i ciągle jeszcze wznosi się.

Telegramy.

Rzym 17. lutego. Midhat basza miał wedle „Italii“ otrzymać w Neapolu ważne zawiadomienie od sułtana. Zdaje się, że wskutek porady angielskiej, Midhat powróci do Stambułu. Niewiadomo jeszcze, czy sułtan przywróci go na dawne dostojeństwo, czy też będzie tylko prywatnym doradcą sułtana.

Londyn 17. lutego. W izbie niższej parlamentu oświadczył Burke, że rząd zamierza odpowiedzieć na okólnik rosyjski, ale termin odpowiedzi zawisł od różnych okoliczności. Najpierw zaszła zmiana gabinetu w Stambule, powtóre toczą się dopiero rokowania o pokój z Serbją i Czarnogórą, a w końcu Anglja pragnie poznać przedtem zapatrywania innych mocarstw, zanim wypowie własne zdanie.

Na zapytanie Simona odpowiada Bourke, że Serbja wymijająco odpowiada na żądanie Turcji, aby żydzi i Ormianie zostali równouprawnieni pod berłem serbskiem. Konsul angielski w Belgradzie otrzymał polecenie, aby się starał przyprowadzić do skutku porozumienie między Serbją a Portą. Anglja życzy sobie, aby żydom w Serbji i Rumunji wymierzoną została sprawiedliwość i życzenia te swoje energicznie popierać będzie u rządu serbskiego.

Odpowiadając Gładstonowi, oświadcza Hardy, że jeżeli podnoszą ciągle, iż Turcja związana jest traktatem wobec Europy, to oświadczyć musi na to krótko, głośno i stanowczo, że Europa tak samo związana być musi temiż traktatami wobec Turcji. Anglja na razie nie zamierza ani występywać z materjalnemi środkami przeciw Turcji, ani też dobywać miecza w jej obronie.

Paryż, 17 lutego. Ajencji Havasa donoszą z Bukaresztu 16 b. m.: Wszystkie wiadomości o rozdwojenin w rumuńskim gabinecie, którego jedna część dąży do sojuszu z Rosją a druga do utworzenia neutralnego terytorjum, są zupełnie zmyślone. Rząd rumuński ciągle stara się o uzyskanie jak najskuteczniejszej sankcji dla neutralności księstwa i sprzeciwia się wszelkim wojennym pomysłom i kombinacjom, któreby mogły naruszyć traktaty lub zbiorową gwarancję mocarstw. Ajencja Havasa zaprzecza także wiadomości, jakoby książę rumuński wysłać miał deputację do Kiszeniewa, ażeby wielkiemu księciu Mikołajowi powinszować wyzdrowienia.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 10 minut 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 w wieczór (pociąg pospieszny): o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa (na Stryj): o godzinie 7 minut 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godzinie 8 minut 52 (pociąg nr. 4).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu) o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy) o godzinie 3 minut 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 minut 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 8 minut 25 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 minut 43 popołudniu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 11 minut 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 minut 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 popołudniu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 minut 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godzinie 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): o godzinie 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany)

Do Podwołoczysk (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 0 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 10 minut 37 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 minucie 20 we Lwowie.

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9. z rana do 1. w południe, inne dnie od godziny 10 z rana do 5. po południu Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct. dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości 20 sztuk razem. Interesowanych, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne.

Biletów do taniej kuchni przy placu Chorążczyzny dostać można po 10 ct. w handlach pana Dymeta w Rynku i pana J. Reisa przy: ulicy Krakowskiej.

	dają	żądają
Lwów. *z Izby handlowej* dnia 17go lutego.		
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	209 75	211 75
„ lwowsko-czern. „ 200 „	114	116 —
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	212 ..	215 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	209 —	213 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83 80	84 70
„ „ „ 4% „	76 80	77 80
„ „ „ 5% „	83 80	84 70
Banku hipoteczn. gal. 6%	87 —	87 80
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 50	93 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 20
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 —	85 —
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	— —	— —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 92
„ cesarski	5 86	5 96
20-frankówka	9 87	9 97
Półimperjał rosyjski	1006	1030
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
„ „ papierowy	1 53	1 55
100 marek niemieckich	60 50	61 50
Srebro	113 50	115 50
Wiedeń, 15 lutego		
5% zjedn. dług państw. banku.	62 40	62 60
„ „ „ srebrem	68	68 20
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	73 —	73 75
„ „ „ galicyjskie	84 —	84 50
„ „ „ bukowińskie	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 50	72 —
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 —	99 50
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	96 30	96 50
% galicyjskie	76 50	77 —
% „	84 —	84 50
% galic. zakł. kred. włośc.	91 75	92 —

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	81 —	82 —
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	96 75	98 —
6% „ „ „ „ 36	86 75	87 59
5½ sr. „ „ 36	91 —	— —
5% węgierskie listy	— —	80 —
5% zakł. kredyt. austr.	105 —	105 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5% Domen. państ. 120 złr.	143 50	144 50
6% Banku galic. hipot.	87 —	87 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	286 50	287 50
„ „ 1854	106 25	106 75
„ „ 1860	110 —	110 25
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	118 —	118 25
Losy pożyczki z r. 1864	134 50	135 —
„ prem. pożyczki węg.	— —	— —
„ Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162 25	162 75
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	95 25
„ księcia Salm	38 50	39 —
„ „ Palffy	28 —	28 50
„ „ Klary	30 50	31 —
„ h. St. Genois	19 50	20 —
„ miasta Budy	30 75	31 25
„ Windischgraetz	23 —	23 50
„ hr. Waldstein	23 —	23 50
„ hr. Keglevich	13 75	14 25
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400-frank.	16 75	17 —
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	835 —	837 —
Zakładu kredytowego	147 —	147 20
Żeglugi parowej na Dunaju	344 —	347 —
Kolei północnej Ferdynanda	1800	1805
„ rządowej fr. a.	240 —	241 —
„ zachod. c. Elżbiety	133 50	134 —
„ południowej	77 75	78 —
„ galicyjskiej	210 25	210 50
„ czerniowieckiej	115 —	115 50
„ Albrechta	.. —	— —
„ węg. półn.-wschodn.	92 —	93 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	108 75	109 —
„ Alföldsko-Finmańsk.	96 —	96 50
„ koszycko-Bogumił.	85 —	85 50
„ siedmiogrodzkiej	80 —	81 —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	159 —	160 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austrjack. półn.-zach.	115	115 50
„ Franciszka-Józefa	121 50	122 —
Banku anglo-austrjackiego	75 25	75 50
Zakładu kredytowego węgierskiego	117 —	117 25
Banku franko-austrjackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	78 —	79 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	67 —	67 50
„ państwowej 500 fr.	155 —	156 50
Emisja z r. 1867	146 50	147 50
„ południowej 500 fr.	114 —	114 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebrze 5%	105 50	105 60
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 —
5% w srebrze	91 75	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	101 50	101 75
Emisja II.	98 25	98 75
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 50	77 75
Emisja z r. 1867	77 50	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 —	60 40
w srebrze 2% za 100 złr.	76 —	76 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 90	5 92
„ dukat na wagę	5 92	5 94
Napoleondory	09 89	09 90
Suweryny angielskie	12 35	12 45
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 35	114 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 80	60 90

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 16go lutego

Akcje Kredytowe	147 —	Akcje kol. K.-L.	210·75
„ Anglo-A.B.	74·75	„ „ Połud.	77 75
„ Unionbank	53·	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: —·—

Wiedeń, dn. 16go lutego. 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	—·—
„ węgier. kredyt.	116 50	Galic. Indemniz.	84·
„ anglo-austr. B.	74 —	1864 Losy	134 25
„ Unionbank	52·75	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	210 75	Verkehrsbank	78·50
„ „ północnej	179 57	Tureckie losy	17·—
„ „ południowej	77 75	Baubank	00.00
„ „ alföldskiej	95·50	Staatsbahn	240·—
„ „ Elżbiety	131·—	Bankverein	57·—
„ „ lwow.-czern.	115.25	Wiener Bauver.	1·54
„ „ węg. półn.	91.—	Węgierskie losy	70 75
„ „ Rudolfa	107 —	Marki niem.	61.—
Wiener Baugesell,	—·—		

Usposob.: —·—

Paryż, 3% renta 72 70; Lombardy 163 —

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	253 40	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	241.50	Kolej rumuńska	12.50
Lombardy	128·50	Austr. banknoty	164 80
Galicyjskie	87.—	Usposob.: —	

Telegramy zbożowe. Wiedeń 15go lutego. Okowita 33·00—. Buda-Peszt. Pszenica —·— —·—. Pszenica na wiosnę 13 — 13·10 Berlin. Pszenica na kwiecień 223 50, żyto loco 162 żyto na paźdz.-listop. —·—, okowita loco 54 —. — Szczecin. Pszenica na Kw.M. 221·00 — pszenica na wiosnę 305·— — —·— rzepak 358·— mark.

KWIATY

W największym wyborze i najnowszych fasonach

otrzymał i poleca najtaniej 378 3—?

magazyn towarów drobiazgowych

JÓZEFA BAŁŁABANA

ulica Karola-Ludwika, 3. obok magazynu panów K. i J. Schayerów we Lwowie.

Koszule męskie białe szirtingowe, sztuka po zł. 2, 2·20, 2·50 do 3, **Koszule męskie** białe z płóciennemi przodami, sztuka po zł. 3·50 do 5, **Koszule męskie** kolorowe z kołnierzami, sztuka po zł. 1·80, 2 do 2·50 — **Koszule męskie** kolororowe (Oxfort) z dwoma kołnierzami, sztuka po zł. 2·80 — **Kalesony** płócienne para po zł. 1·30 — **Kołnierze** sztuka po 25 ct. — **Manszety** para po 35, 40 do 50 ct.

poleca główny skład kapeluszy męskich

Antoniego Müllera

we Lwowie. ulica Halicka, 17. 404 6—10

Z powodu wyjazdu sprzedaje sie **pryysznica i czamarka** mało jeszcze używana. — Zapytać można przy ulicy Sakramentek Nr. 1, Nr. mieszkania 6. 410 1—?

Ulica Karola-Ludwika we własnej kamienicy l. 2, we Lwowie

JAN BALKO



Pierwszy główny skład

Fortepianów

Pianin i Harmonium

wiedeńskich i zagranicznych.

Otrzymawszy wielki zapas powyższych instrumentów, których doskonały wybór polecam jako fachowy w tym zawodzie i znany już blisko 40 lat w kraju. 411 1—25

Sprzedaż i wypożyczalnia w rozmaitych i najumiarkowańszych cenach.

Gwarancja lat 10.

Spólnika z kapitałem do złr. 20.000

poszukuje się do założenia we Lwowie fabryki na wielką skalę

wyrobów wszechstronnie poszukiwanych.

Kapitał zostanie zabezpieczonym na fabryce i na żądanie zwróconym być może **po upływie pierwszego lub drugiego roku z dochodów interesu.** 399 5—5

Oferty uprasza się pod adresem ***„999 L. M., poste-restante, Lwów“.***

Epilepsję

(padaczkę) leczy listownie lekarz specjalny dr. **Killisch**, Neustadt, Dresden, (Sachsen).

8.000 skutecznie wyleczonych. 175 36—60

Ekonom

kawaler, życzy sobie przyjąć posadę w kraju lub za granicą.

Bliższa wiadomość przy ulicy Halickiej l. 10, piętro II. 395 7—?

Fabryka przy ulicy Kopernika, 9, gdzie c. k. urząd telegraficzny.

Sklep w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, ulica Kopernika, 2.

J. SCHAPIRA

we Lwowie.





PIERWSZA FABRYKA

dla wyrobu szyldów i tablic z jednego kawałka lanego metalu

jako to: tablice adresowe i wymieniające firmę, liczby drzwi i schodów, sygnatury dla aptekarzy lub handlów korzennych, pojedyńcze litery metalowe w każdej wielkości dla tablic firmowych. Kancelaryjne napisy dla c. k. urzędów, bankowych zakładów, szkół, kantorów i t. d. C. k. orły i herby różnego rodzaju.

Medale każdej wystawy powszechnej z lanego metalu lub bite w dowolnej wielkości z każdego dotąd używanego metalu.

☛ Tablice dla nagrobków w każdej żądanej wielkości i modelu we wszystkich językach z jakiegokolwiek metalu należycie polakierowane i ozłocone tak, że nawet niepogoda nie może im zaszkodzić.

Napisy na nagrobkach z cynku od jednego guldena do pięćdziesięciu,

☛ Przy zamówieniach należy tylko podać cenę, za którą tablica ma być sporządzoną. Na żądanie udziela się i na prowincję żądana wielkość w drodze listownej. O wielkości takich tablic za guldena i wyżej można się poinformować w moim

☛ sklepie, **ulica Kopernika, 2,** lub też w kantorze mej fabryki, **ulica Kopernika, 9**, tam gdzie c. k. urząd telegraficzny.

Tylko przy dokładnych i wyraźnie napisanych napisach poręcza się za błędy.

Przedsiębiorstwo i własna fabrykacja tablic kolejowych, informacyjnych i przestrzegających szyldów stacyjnych, dla sal i domków budników i t. d.

Zakład artystyczny dla wyrobu szyldów i napisów wykonanych na szkle, drzewie, płótnie, cynie lub blasze bardzo gustownie, trwale i najtaniej; zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniej.

Szyldy drukowane na blasze dla zakładów asekuracyjnych, agentów, anonsów w hotelach, dla kupców i t. p. po cenach jak najtańszych.

Zakład do sztancowania monogramów dla służby, guzików liberyjuych wszelkiej treści i z wszelkiemi herbami, znaczków dla straży ogniowej i marków dla psów i t. d.

☛ Sztancowane szyldy dla zakładów asekuracyjnych, fabrykantów maszyn rolniczych po cenach jak najtańszych.

Żelaza (całe imię lub pojedyncze cyfry) do wypalania na beczkach piwnych lub wódczanych w każdej wielkości.

Obcęgi do plombowania z całem urządzeniem i umieszczeniem typów oznaczających dzień i miesiąc do plombowania beczek, worków w interesach prywatnych i na kolejach i t. p. — Szablony do syguowania beczek, worków i t. d. w każdej dowolnej wielkości z cynku lub blachy mosiężnej rznięte.

Gisarnia cynkowa dla sztuki i architektury dla wyrobu gzymsów, parapetów, antyków, konsol, kapitelów, rozet, listw, herbów i t. d. Dla pałaców, wille, pomników domowych wedle własnych lub udzielanych modelów z całą poprawnością i jak najtaniej.

Zakład pieczętarski dla wyrobu pieczęci, stampilij, pras, numeratorów dla c. k. urzędów, kolei, banków, kantorów, plebanij, szkół i t. d. z mosiądzu, stali, kamienia, żelaza lub drzewa po cenach jak najprzystępniejszych.

Fabrykacja marków pieczątkowych dla pieczętowania listów bez pomocy laku.

Przedsiębierstwo i wykonywanie lakierowania drzwi i okien w domach, willach i pałacach tak w miastach jak i na prowincji, tudzież lakierowania na murach za pomocą najlepszego oleju i farb kamiennych, lakierowanie portali, deseniowych podłóg i t. d. po cenach jak najtańszych.

Złocenia w sposób zimny, gorący i w galwanicznej drodze na krzyżach, pomnikach i monumentach i t. d.

Wszelkie fabrykacje tu poszczególnione wyrabiają się w własnej mej fabryce po cenach jak najtańszych i w najkrótszym czasie.

Zamówienia na litografowane i a la minute drukowane karty wizytowe, dalej monogramy na listowych papierach i kopertach wykonują się bardzo tanio. Koperty lniane i wszelkie roboty w zakres ten wchodzące. 263 9—?

Sklep w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, ulica Kopernika, 2.

Fabryka przy ulicy Kopernika, 9, gdzie c. k. urząd telegraficzny.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE MIEJSKIE

we Lwowie,

udziela członkom swym

pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,

wydaje

6% Listy dłużne,

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w poszczególnych pożyczkach w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 15.000), sprzedaje takowe po [illegible] kursie dziennym i wypłaca ich kupony, tak w biurze centralnem we Lwowie, jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych, niemniej w Wiedniu w kantorze bankowym Niższo-Austrjackiego Towarzystwa eskontowego, przyjmuje

Wkładki oszczędności

w swych biurach od **jednego złr.** począwszy na książeczki i **marki** wkładkowe

procentując je po 6% za 14-dniowem wypowiedzeniem
„ „ „ 7% „ 30- „
„ „ „ 8% „ 50- „ „

Biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Wałowa, 2.

408 3—? **Dyrekcja.**

HOTEL WARSZAWSKI

we Lwowie,

nowo odbudowany, powiększony i na sposób pierwszorzędnych hoteli zagranicznych urządzony, otwarty został dla użytku Szanownej P. T. Publiczności

dnia 6. lutego b. r.

Z poważaniem

KAROL KRÄTER,

407 6—30 dzierżawca hotelu.

!!! Tylko jeszcze krótki czas !!!

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

niżej cen fabrycznych 374 13—13

wszelkich towarów w handlu pod firmą:

FRANCISZEK TOWARNICKI,

plac Marjacki, 9, we Lwowie.

Od 1. kwietnia r. z. wychodzi w Krakowie najregularniej dwa razy na miesiąc

„MODA“.

Pismo dla Polek

w formacie największych pism ilustrowanych **z kilkudziesięcioma drzeworytami w każdym numerze, z wielkiemi tablicami wzorów i krojów i rycinami kolorowemi,** tudzież **z częścią literacką** w osobnym dodatku pod redakcją

Władysława Sabowskiego.

Cena kwartalna z przesyłką **3 złr.** (6 marek) bez rycin kolorowanych 2 złr. (4 marki), bez rycin kolorowanych i części literackiej **1 złr. 20 ct.** (2 m. 40 f)

Najwłaściwszą porą do rozpoczęcia przedpłaty **jest początek października,** gdyż z tym kwartałem rozpoczyna się nowa kompletna serja krojów, poczynając od najważniejszych, w części zaś literackiej rozpoczną się same nowe utwory. Wydawnictwo rozpoczęte w porze roku najmniej dla tego rodzaju pism dogodnej, nie tylko wypełniło najpunktualniej wszystkie swoje zobowiązania względem Czytelników, ale nadto wywiązała się ze zobowiązań przez były „Dziennik Mód“ przyjętych, złożył więc dostateczny dowód, że zasługuje na zaufanie i poparcie.

Prenumerować można w Administracji „Mody“, Kraków, księgarnia A. Dygasińskiego, tudzież we wszystkich księgarniach i stacjach pocztowych.

Wydawnictwo „Mody“

128 12—? **A. Dygasiński, W. Kornecki, W. Sabowski.**

Józef Iwanicki

mechanik

przy ulicy Akademickiej w hotelu Żorża

159 Poleca szanownej publiczności swój obficie zaopatrzony 22—?

☛ SKŁAD MASZYN DO SZYCIA ☚

(od 18 do 70 złr.);

wszelkich systemów z najsławniejszych fabryk amerykanskich z udzieleniem 5-letniej gwarancji. Utrzymuje zawsze na składzie czółenka, igły i części składowe do wszystkich systemów maszyn, oraz przyjmuje takowe w zamian. Wszelkie reperacje uskteczuia najspieczniej **po nader umiarkowanych cenach.** Zamówienia z prowincji wysyła odwrotnie za pobraniem pocztowem

---

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączczkowski.

Druk Kornela Pillera.